Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 213. Poznań, wtorek dnia 17-go września 1907. Rok II.

Poznań, dnia 16. września 1907.

—

Ś. p. Biskup ks. Andrzejewicz

zasnął w Bogu wczoraj w niedzielę podczas misji w Zabartowie pod Mroczą w pow. wyrzyskim w 70. roku życia.

Ś. p. Biskup rodził się 21. maja 1837. roku. Na kapłana został wyświęcony 1860. roku, a na biskupa konsekrowany 3. sierpnia 1890. roku i od tego czasu był biskupem-sufraganem w Gnieźnie.

Ś. p. ks. Biskup-sufragan skończył gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu. Po wyświęceniu na kapłana był przez pewien czas wikarjuszem w Trzemesznie, potem był zajęty przy katedrze gnieźnieńskiej, a następnie był przez długie lata profesorem i regensem przy tamtejszym seminarjum duchownym. Po śmierci ks. biskupa-sufragana Janiszewskiego, jednego z pierwszorzędnych kaznodziejów, jakich nasza archidyecezja wydała, głośnego swego czasu posła i działacza publicznego, ś. p. ks. Biskup Andrzejewicz został przez papieża Piusa IX. prekonizowany na biskupa i sufragana gnieźnieńskiego. Zmarły ks. Biskup był siostrzeńcem ks. biskupa Janiszewskiego.

Była to dusza — cicha i świątobliwa w całym znaczeniu tego słowa. Oddany służbie i chwale Bożej, nie żywił zresztą żadnych innych pretensji, ani do zaszczytu w Kościele, ani do wpływów na sprawy publiczne. Nie brał też w nich żadnego udziału czynnego, z wyjątkiem może Towarzystwa Naukowej Pomocy. Cichy, świątobliwy kapłan był także cichym obywatelem narodu swojego, ale nie obojętnym i nie zimnym, bo hojnie wspierał potrzeby społeczne i uważał to sobie za obowiązek obywatelski.

Cześć Jego pamięci! Wieczny spokój Jego duszy!

Jeszcze z powodu sejmiku Spółek.

Od jednego z delegatów otrzymujemy następujące uwagi:

Uczestnicy tegorocznego sejmiku Związku spółek zarobkowych opuścili po trzydniowych obradach mury grodu naszego — nie należy wątpić, że wynieśli wrażenia podniosłe i zachętę do wytrwałej dalszej pracy na polu gospodarstwa spółkowego. A znakomite plony całorocznej pracy powinny dać bodźca do dalszego wytężenia sił — niejedno rzucone ziarno padło na urodzajną glebę, która wyda bogate żniwa.

Program tegorocznego sejmiku był nader obfity a kwestje poruszone miały znaczenie doniosłe. Odnosi to się przedewszystkiem do sprawy udoskonalenia rewizji spółek z ramienia patronatu, do unormowania nowych warunków kredytu, udzielanego spółkom z Banku Związku spółek zarobkowych i do Rolników.

Pierwszy punkt, dotyczący rewizji, poniekąd traktowany już został na sejmiku zeszłorocznym w Pelplinie, gdzie delegaci zajmowali się kwestją, „jak zapobiec oszustwom w spółkach". Jeżeli patronat postawił sprawę tę na porządku obrad, to uczynił to ze względu na nieszczęsne wypadki w spółce lubiewskiej w Prusach Zach, gdzie wyszły na jaw znaczne defraudacje. Z każdego objawu — zwłaszcza niekorzystnego — winniśmy wysnuć konsekwencje — to też sejmik uczynił, uchwalając rezolucję, podług której „w spółkach, w których rada nadzorcza nie kontroluje odpowiednio, odbywać się powinny ścisłe dłuższe rewizje przez fachowych rewizorów". Patronat, składający się z ludzi mających oprócz tego zajęcia zawodowe, nie jest w stanie przy najlepszych chęciach pokonać rokrocznie wzrastającej pracy i musi mieć do pomocy urzędników stałych, którzy nie tylko będą rewizorami, ale przedewszystkiem nauczycielami i instruktorami członków zarządu i rady nadzorczej.

Tym urzędnikom stawić można za wzór — oprócz ks. prał. Wawrzyniaka, na którym cały ciężar pracy spoczywa — dawniejszego patrona ks. Augustyna Szamarzewskiego, który nie dla tego zwiedzał spółki, aby je rewidować i wytknąć im ich braki i niedostatki, lecz po to, aby je pouczyć, aby uporządkować ich sprawy. „Widzimy — pisze dr. Kusztelan w „Uwagach o organizacji i rozwoju spółek polskich" — ks. Szamarzewskiego przebywającego po spółkach nie całymi dniami, ale tygodniami. Bywało, że bawił dwa, cztery a nawet sześć tygodni w jednej spółce, zanim uregolował jej interesy".

W niejednej spółce jeszcze dziś potrzebaby takiego nauczyciela, dlatego z radością witamy owych urzędników, którzy mogą walną rolę odegrać w organizacjach naszych spółkowych.

Dalej wykazał sejmik niewątpliwie niesłuszność rozmaitych żalów do Banku Związku spółek zarobkowych. Bank utrudniał w obecnych czasach ogólnego braku pieniędzy udzielanie pożyczek i odbieranie depozytów, złożonych za dłuższym wypowiedzeniem, z którego powodu niejeden delegat chciał zaczepić dyrekcję Banku i kuratora. Z przyjemnością konstatuję, że dyskusja w tej kwestji kwestji była bardzo rzeczową i poważną, że delegaci umieli ocenić obecne trudne położenie finansowe w całym państwie niemieckim, które także na nasze społeczeństwo wpłynęło.

Słusznie powiedział ks. dr. Skrzydlewski, że nasze instytucje finansowe dzisiaj zależne są także od stosunków pieniężnych całej Europy, że dzielić z nimi muszą czasy słońca ciepłego i czasy burzy i słoty. Warunków kredytu dla spółek nie może Bank Związku stale, raz na zawsze unormować, lecz tylko w stosunku do ogólnej sytuacji finansowej, czyli do stopy procentowej Banku Rzeszy. Gdyby tego nie uczynił, natenczas nie mógłby być regulatorem naszych finansów, bo w krótkim czasie mogłaby nastąpić kryzys. Podwyższenie stopy procentowej spowoduje zawsze pewną wstrzemięźliwość w zawieraniu nowych interesów, która z czasem przyprowadza znowu stosunki normalne.

Tak samo sprawa Rolników została już traktowaną na sejmiku pelplińskim i prawdopodobnie jeszcze na przyszłych sejmikach delegatów zajmować będzie, pomimo, że uchwalono urządzanie osobnych sejmików dla Rolników.

Nie posiadamy na tym polu jeszcze dostatecznego doświadczenia, co najlepiej uwydatniało się w dyskusji, która nie stała podług mego zdania na wysokości poprzednich obrad. Skargi na obojętność większej własności ziemskiej wobec Rolników były zupełnie na miejscu. Słusznie zwracano uwagę na to, że właśnie ci panowie po części nie służą dobrym przykładem naszym włościanom, którzy się garną do Rolników. W biurze patronackim Rolników widzimy początki centralnego Rolnika, który koniecznie potrzebnym jest dla dalszego rozwoju tychże spółek.

W ogólności delegaci i społeczeństwo z obrad mogą być zadowoleni. Widzimy coraz większe zrozumienie rzeczy, a kto od szeregu lat obserwuje nasze sejmiki, ten przyzna znaczny postęp i także pewną wstrzemięźliwość w przemawianiu. Z zadowoleniem powitać należy oświadczenie ks. Patrona, że przyszłe sejmiki z praktycznych względów także się odbędą w Poznaniu. Do widzenia więc na rok przyszły — w którym, da Bóg, znowu poszczycić się będziemy mogli plonem bogatym i pięknymi owocami zbożnej pracy.

Jeden z delegatów.

W sprawie Mazura.

Ponieważ Szanowna Redakcja Kurjera Poznańskiego zaznaczyła w artykule wstępnym w nr. 105, że zamierza sprawę Mazura wyświetlić bezstronnie, mam nadzieję, że nie zechce odmówić w imię bezstronności przyjęcia poniższego wyjaśnienia.

Przedewszystkim w sprawie Mazura szuka się kozła ofiarnego. Tym kozłem ofiarnym ma być „niedoświadczone kierownictwo" Mazura. Wpierw zatem muszę wyjaśnić sprawę owego niedoświadczonego kierownictwa. Milczałem, gdy mnie prywatnie szarpano, milczeć nie mogę, gdy mnie niesłusznie szarpie się w pismach.

Przed pójściem na Mazury zbadałem położenie na kresach mazurskich, zdaje się, dość dokładnie. Pomijając przestudjowanie całej (swoją drogą nadzwyczaj szczupłej) literatury dla mazurów, objechałem w $2^1/_2$ miesiącach wzdłuż i w szerz Mazowsze pruskie. Przyszedłem do następujących wniosków: uświadomieni mazurzy nie istnieją. Pracę na Mazurach, z tego założenia wychodząc, należy prowadzić. Pismo dla mazurów musi być bezwarunkowo redagowane bardzo umiarkowanie; żadne pismo polskie w zaborze pruskim nie może służyć za wzór w tym umiarkowaniu, bo pisma te są na stosunki mazurskie zanadto narodowe. Praca przez kilka lat winna być tylko kulturalna i ekonomiczna. Do tego rodzaju eksperymentów wybitnie politycznych, jak wybory, nie wolno zabierać się nawet jeszcze w roku 1913 (w tym roku, jak wiadomo, przypadłyby wybory do parlamentu, zamiast w 1912, z powodu rozwiązania parlamentu). Wiedziałem, że owe 6000 wyborców, to nie polacy, lecz patryjoci pruscy, którym nie idea narodowa polska wcisnęła w ręce kartki na p. Lewandowskiego. Sam kandydat p. L. nie wierzy w to, aby to byli polacy uświadomieni. W czasie podróży po Mazurach rozmawiałem może nie mniej, niż z tysiącem chłopów mazurskich (a przynajmniej około 600 sobie zanotowałem). Żadnego uświadomionego polaka wśród nich nie znalazłem, nie byli nimi nawet tacy, którzy do Poznania jeździli, aby oglądać procesje Bożego Ciała (protestanci!) i w poznańskich bankach oszczędności składali.

Napotkałem na wyzysk mazurów ze strony czynników wpływowych. Należało, uważałem, przyjść mazurom z pomocą materjalną. Obok pisma winien był powstać bank. Sami nawet światlejsi mazurzy domagali się tego — chcieli złożyć swoje pieniądze. Inteligiencji polskiej nie ma na Mazurach — należało sprowadzić, osiedlać właścicieli ziemskich. Rodzimej inteligiencji i stanu kupieckiego brak, należało choćby na razie wysyłać młodych ludzi na posady do kraju rdzennie polskiego. Literatury mazurzy nie posiadają; trzeba stworzyć choćby surogat, choćby przedruki na szwabachę już istniejących popularnych broszurek polskich.

Pismo, jak wspomniałem, bardzo umiarkowanie i o ile możności na razie bezbarwnie redagowane, lwią część zapełniać winno naogół małoważnemi, dla mazurów zaś pożądanemi miejscowemi wiadomościami potocznemi i rozpowszechniane być winno za pomocą agitacji osobistej. Powtarzać swoich projektów w całej rozciągłości nie zamierzam, bo pisałem owe memorjały nie raz, ale kilka razy dla czynników decydujących. Ale w tym właśnie zło, że uwagi moje pozostały — uwagami, spoczywającemi w biurkach osób kompetentnych.

Ze program pracy na Mazurach, jaki zakreśliłem, system i taktyka były zupełnie odpowiednie, dowodem obszerny memorjał Karola Bahrkiego. Pół roku po spisaniu moich uwag pisał Bahrke w wspomnianym liście, wykazując błędy, które poczynił, zupełnie to samo, co ja, w swoich referatach i projektach.

O moje wskazówki nikt się nie troszczył. Gazeta sama miała za jednym zamachem uświadomić mazurów. W jednym roku miał Mazur zdobyć 500 abonentów na Mazurach, podczas gdy rodowitego mazura pismo, Gazeta Ludowa, po 6 latach tej liczby nawet wykazać nie mogła. Miałem przecież w ręku spis adresów, pod którymi Gaz. Ludowa szła pod opaską po 3—25 egz., a wiadomo, co znaczy takie 10—25 egzemplarzy opaskowych. Ze zaś pocztowych abonentów Mazur nawet więcej miał, wiem także z pewnego źródła.

Mazur redagowany był tak oględnie, że nawet o strejku szkolnym, gdy ten był w największym rozpędzie, nie wspominał, aż dopiero gorącego ducha chłop mazurski sam rozpoczął pisać o strejku. Tu przyznaję — zapędów tych owego czytelnika nie pohamowano. Oględność i umiarkowany ton niepodobał się niejednym, ale redakcja Mazura nie zważała na to, bo Mazur przeznaczony nie był dla inteligiencji polskiej, lecz dla nieuświadomionych mazurów.

Marja Zielewiczówna.

8) NĘDZARZE.

poemat dramatyczny w czterech odsłonach.

(Ciąg dalszy.)

Odsłona 2.

Mieszkanie pani Jedlińskiej i jej córki. Dwa pokoje; jeden większy, drugi sypialny maleńki, do którego drzwi uchylone. Sprzęty skromne, prawie biedne. Tylko tu i owdzie jaki sprzęcik staroświecki mówi o dawnej zamożności. Pjanino, dużo nut, książek; biurko, na nim porozrzucane zeszyty i papiery. Kwiatów trochę. Wieczór jest, godzina 9-ta. Na stole lampa z zielonym daszkiem. Mimo wielkiej skromności mieszkania jest tam ładnie. Nad lampą schylona kobieta niestara, ale zwiędła i bardzo zmęczona, ubrana czarno. Haftuje duży monogram na chustce. Na boku mały stolik do szycia; na nim i na dwóch krzesłach stosy nowej, wytwornej bielizny. Haftuje wprawnie i prędko, jak osoba, która robi od lat codziennie tę samą rzecz. Od czasu do czasu podnosi głowę i przeciera białą, wydłużoną ręką oczy, kiedyś piękne, dzisiaj zblakłe i smutne.

MATKA

Jeszcze jej niema! Biedne dziecko moje...
Pewno przeziębła...

Dzwonek w przedpokoju; pani Jedlińska otwiera; wchodzi za nią Śmieszkowicz. Ona wraca natychmiast do przerwanej pracy.

ŚMIESZKOWICZ

Nudny ze mnie gość,
Jednak przychodzę. Turwid kazał mi.

MATKA uprzejmie a chłodno:

Bardzo poczciwie, ale czemu sam?
Gdzie jest przyjaciel?

ŚMIESZKOWICZ

Wnet nadejdzie tu,
Chrapi tam jeszcze.

MATKA

Pewno raczej śni...
Może o szczęściu...

ŚMIESZKOWICZ

To niezwykły duch,
Wszystko przebije, do słońca doleci!

MATKA

A jego dzieło?

ŚMIESZKOWICZ

Powiem jedno: cud!
Wielbić i patrzeć a gębę roztwierać,
Więcej nie rzeknę.

MATKA

Czy znajdzie uznanie?

ŚMIESZKOWICZ

Co? Co? Uznanie? Ha, to plewów garść.
Chwały i sławy, no i złota trzos,
To jeszcze mało, to jeszcze nie dość.
Niechaj go pojmą!

MATKA

Byle zrozumieli!
Ja nie zupełnie...

ŚMIESZKOWICZ mrukiem:

Femina, ot co!

MATKA zwraca się ku niemu:

Nie dosłyszałam...

ŚMIESZKOWICZ

O, ważnego nic.

Milczą chwilę.

MATKA

Ja nie widziałam, gdy stanął jak żywy;
Terenia mówi, że

ŚMIESZKOWICZ gorąco:

Gienjusza dzieło!

MATKA

Nie znam się. U niej to zachwyt, nie sąd,
Trzebaby kogoś, co patrzy przez szkła...

ŚMIESZKOWICZ

Chłodnej głupoty! Nieźle! Ha, ha, ha!

MATKA

Proszę zaczekać, aż dokończę zdania,
Wyszydzić łatwo.

ŚMIESZKOWICZ

Pokornie przepraszam
I słucham chciwie.

MATKA

Boże, jego matka
Siostrą mi była, on mi prawie synem,
Więc ja go kocham, lecz nad nim boleję,
Bo on marzyciel...

Pisze Pielgrzym, że tego, co chłopa mazurskiego zajmuje, wiadomości, zwłaszcza z jego okolic, nie było w Mazurze. Niechaj redakcja Pielgrzyma przejrzy rocznik Mazura, a zauważy, że owe braki idą — tygodniami, nie stanowią systemu. Dlaczego sporadycznie powstarzają się te braki, wolę zamilczeć.

Co się tyczy innych punktów pracy, to zaznaczyć muszę z żalem, że pozycja w Szczytnie stała kompletnie opuszczona — nikt, i powołani z urzędu i ci, których powoływano do pracy wspólnej, nie troszczyli się o pracę na Mazurach, lub troszczyli się boleśnie mało — z musu. Dam fakty.

Banku dla mazurów doprosić się nie mogłem, chociaż wskazywałem ludzi, którzy pragnęli ze sumami 600 do 1000 marek przystąpić. Ostatni jeszcze energiczny list w tej sprawie pewnego dzielnego mazura, oświadczającego chęć złożenia 1000 marek do nowo założyć się mającego banku, zbyto machnięciem ręką. Korespondowałem z instytucjami polskiemi i osobami prywatnymi, trudniącymi się pośrednictwem sprzedaży dóbr, by skierować rzeczoną działalność na Mazury — napróżno.

Starania osobiste. listowne, aby umieścić kilku młodych kupców mazurów, oraz garść kształcącej się młodzieży w Poznaniu i za kordonem, nie odniosły skutku. W staraniach tych również byłem sam bez poparcia.

„Współpracownictwo“ ze strony inteligencji miejscowej było zaprawdę — oburzające. Jeżeli już sprawa weszła na te tory, nie mogę nienapiętnować następujących panów: Załuski, Woynowski, Czarnecki, Mańkowski, Rogowski, wreszcze Łaski i Krenz. Tych właścicieli ziemskich kilkakrotnie — p. Łaskiego i Krenza tylko raz prosiłem o zajęcie się rozpowszechnianiem Mązura, o poparcie moralne, i w innych sprawach, dotyczących Mazowsza pruskiego, wypisywałem długie listy — na nic; ani jeden nie odpowiedział ani razu. Sympatyczna praca, nie ma co mówić.

Co do samego faktu przejścia Mazura do wrogiego obozu, to już za to chyba „niedoświadczonego (powiedzmy zostawionego bez poparcia na łasce Bożej) kierownictwa“ winić nikt nie będzie.

Jeżeli nie wcześniej, to chyba w początku października, gdy dostrzegłem niezbitych dowodów co do osoby Falkenberga, można było go usunąć. Wtedy przecież istniały jeszcze kontrakty, na mocy których można go było się pozbyć, chociażby tylko dlatego, że nie wypełniał warunków kontraktu, pomijając już kwestję charakteru. Dalej czas był jeszcze po temu po niemałych zabiegach ze strony Falkenberga, by wymusić w Poznaniu kilka tysięcy marek.

Kontraktów nie ma — pisała jakaś gazeta. Dziwne — z aktów sądowych chyba kontrakty zniknąć nie mogą i to dwa równobrzmiące. Zresztą, powtarzam, był czas, gdy kontrakty były i można było każdej chwili powołać się na nie.

Pisała inna gazeta, aby wreszcie dać odczepne kilkuset marek Falkenbergowi. Ot, w to mu graj, o co innego nie chodzi mu. Falkenbergowi nie wolno dawać, bo byłoby to niczym innym jak zachętą dla wszelakiego rodzaju wyzyskiwaczów, zresztą nie pojmuję, jak można w ten sposób prosić o zwrot swojej własności. Toć ostatecznie Falkenberg ani źdźiebełka prawa nie ma do własności polskiej w Szczytnie.

Na tym kończę. Mam nadzieję, że ustaną poszukiwania kozłów ofiarnych. Przyszłym pracownikom na Mazurach życzę serdecznie, aby idąc na Mazury nie mieli złudzeń w dwóch kierunkach: że zastaną zastęp uświadomionych mazurów i że poparcie w pracy, chociażby mu się do tego solennie zobowiązywano, jest tyle warte, iż można na nim budować — inaczej skrzydła ogorzeją mu wnet, gdy ujrzy, jak cała jego praca idzie na marne i ostatecznie wyjdzie przepełniony goryczą, jak inni przedtem.

Kraków.

Stanisław Zieliński.

Od redakcji: Udzieliliśmy głosu p. Zielińskiemu, ponieważ w kilku gazetach podniesiono przeciwko niemu istotnie zbyt ciężkie, wprost krzywdzące zarzuty. Gdybyśmy tym gazetom mieli wierzyć, p. Zieliński byłby pospolitym „zdrajcą sprawy narodowej“, a p. Falkenberg nieszczęśliwą ofiarą, prawie, że bohaterem politycznej tragiedji. To już nieco za wiele dobrego!

Niezależnie od tego zastrzeżenia stwierdzamy, że artykuł p. Zielińskiego — jako pisany we własnej obronie — z natury rzeczy przedstawia całą sprawę pod subjektywnym kątem widzenia. Pan Z. przytoczył tylko te argumenty, które przemawiają w obronie jego własnej osoby oraz przeciwko komitetowi mazurskiemu.

My pozostajemy przy swoim zdaniu, które przed tygodniem wypowiedzieliśmy po głębokim rozważeniu kwestji i z zupełną bezstronnością, że błędy popełniono po jednej i po drugiej stronie. Panu Z. zwracamy uwagę na artykuł w nr. 212 Germanji. I ten artykuł, jak niektóre prasy polskiej, zawiera przesadę, a nawet ciężko krzywdzące pana Z. zarzuty, znajdzie w nim jednakowoż pan Z. takie uwagi, którym uzasadnienia odmówić nie można.

Układ Watykanu z rządem rosyjskim

w sprawie seminarjów duchownych w Królestwie brzmi wedle Osservatore Romano następująco:

Podpisani, upoważnieni przez swoje rządy do zawarcia układu, w sprawie nauczania i egzaminów języka rosyjskiego, historji i literatury rosyjskiej w seminarjach katolickich Polski na podstawie konwencji z r. 1882. i 1897. i Pro Memoria, złożonego przez kardynała stanu Jego Świątobliwości, pełnomocnikowi Rosji z dnia 4. r. 1906., porozumieli się co do następujących artykułów.

I. Plan i program nauki języka rosyjskiego, literatury i historji rosyjskiej układane są przez biskupa (którego dyrekcji seminarja dyecezjalne są poddane), w porozumieniu z rządem, zgodnie z naturą i celem seminarjów. Nauczyciele, wykładający te działy, są również mianowani przez biskupa, za poprzednią zgodą rządu.

II. Egzaminy z języka, historji i literatury rosyjskich w seminarjach, z okazji przechodzenia wychowańców z jednej klasy do drugiej i ich wyjścia z seminarjum, odbywają się w obecności gubernatora miejscowego lub osoby specjalnie przez niego z tego powodu wydelegowanej, w asystencji przedstawicieli okręgu naukowego.

III Prawo udzielania stopni wychowańcom zastrzeżone jest profesorom. Obecność przy egzaminach przedstawiciela władzy rządowej szkolnej ma tylko na celu danie rządowi sposobności poinformowania się z pierwszego źródła o biegu i postępach nauki przedmiotów nieteologicznych i dopomagania tej nauce środkami, którymi rozporządza.

IV. Egzaminy z okazji przechodzenia z jednej klasy do drugiej są tylko ustne, zaś przy wyjściu z seminarjum są one ustne i piamienne.

V. Tematy do egzaminów piśmiennych wybierane są przez biskupa, w zgodzie z kursami języka, historji i literatury rosyjskich. Są one komunikowane przez biskupa, który wyciąga w obecności przedstawiciela władzy cywilnej i wychowańców danej klasy jeden z biletów zapieczętowanych, zawierających temat.

Wszystkie zarządzenia układu z roku 1882, nie odnoszące się bezpośrednio do nauki w seminarjach Królestwa Polskiego języka, historji i literatury rosyjskich, ani do egzaminów z tych przedmiotów, zachowują moc swoją, tak samo jak zarządzenia konwencji z roku 1897.

Rzym 9/22 lipca 1907 r.

R. kard. Merry del Val.
S. Sazonow.

Zjazd wolnomyślnej partji ludowej.

W sobotę rozpoczął się w Berlinie zjazd wolnomyślnej partji ludowej, największego stronnictwa liberalnej lewicy.

Stronnictwo to mimo świetnej swojej przeszłości odgrywało do niedawna małą tylko rolę, a nieliczna jego reprezentacja parlamentarna musiała wobec zwartej większości centrum i konserwatystów ograniczyć się do bezpłodnej opozycji, która na bieg spraw państwowych prawie wcale nie wpływała. Dopiero wypadki zeszłej zimy, rozłam z centrum i nowe wybory do parlamentu wysunęły partję tę, jak wogóle cały lewy odłam liberalizmu, na przedni plan; wolnomyślna partja ludowa stanęła po stronie rządu i obecnie wraz z pokrewnymi sobie stronnictwami: wolnomyślnym zjednoczeniem i południowo niemiecką partją ludową, tworzy niezbędny składnik nowej większości liberalno-konserwatywnej. Cała polityka wewnętrzna ks. Bülowa jest więc obecnie zależną od tej liberalnej lewicy; kwestja czy i w jakiej mierze hasła liberalno-konserwatywne dadzą się urzeczywistnić, rozstrzygnie o rozwoju politycznym Niemiec i Prus w najbliższej przyszłości.

W takich warunkach nabiera oczywiście tegoroczny zjazd wolnomyślnej partji ludowej specjalnego znaczenia. Tam miała zapaść decyzja, czy i jak dalece należy kontynuować politykę blokową i popierać ks. Bülowa. Ściśle zaś z tym związana jest kwestja reformy wyborczej w Prusach, którą wolnomyślni wysuwają jako warunek polityki liberalno-konserwatywnej i która również na zjeździe berlińskim miała być rozstrzygniętą.

Na zjazd przybyło około 450 delegatów z całych Niemczech. Przewodniczącym wybrany został pos. Schmidt z Elberfeldu, który wskazał na zmienioną sytuację polityczną w Niemczech i poświęciwszy krótkie wspomnienie zmarłym przywódcom liberalizmu, przedewszystkiem Richterowi, wezwał obecnych do energicznej działalności nad urzeczywistnieniem zasad liberalnych i postępowych. Jako pierwsza stanęła na porządku obrad kwestja połączenia wszystkich kierunków liberalnych. Referentem był pos. dr. Müller z Meiningen. Wskazał on na próby uczynione w kierunku złączenia trzech stronnictw liberalnej lewicy t. j. wolnomyślnej partji ludowej, wolnomyślnego zjednoczenia i południowo-niemieckiej partji ludowej. Próby te doprowadziły do konferencji w Frankfurcie, na której utworzono wydział trzech frakcji wolnomyśnych w parlamencie, reprezentujących wymienione stronnictwa; wydział ten ma czuwać nad jednolitością akcji parlamentarnej liberalnej lewicy. Ponadto, zdaniem p. Müllera, wyjść nie można, o zupełnym zlaniu się stronnictw wolnomyślnych nie może być mowy, wolnomyślna partja ludowa musi sobie zastrzedz zupełną samodzielność organizacji partyjnej.

Tem mniej naturalnie są możliwe ściślejsze stosunki ze stronnictwem narodowo-liberalnym. W każdym razie polityka blokowa nakazuje wolnomyślnym iść o ile możności ręka w rękę z nacjonał-liberałami i unikać wszelkich starć z nimi. Jeżeli, mówił referent, chcemy uniknąć zarzutu, żeśmy klerykałom znów dopomogli do władzy, i nie chcemy się za to narazić na nienawiść wszystkich tych, którzy z nami sympatyzują, to musimy z prawicą liberalną żyć w zgodzie. O silnym prądzie t. zw. „młodych“ w łonie stronnictwa narodowo-liberalnego wyrażał się mówca z wielką rezerwą, a zupełnie sceptycznie zapatrywał się na założony niedawno związek narodowy (Nationalverein), który chce stać ponad partjami i połączył w sobie wszystkie elementy liberalne.

W dyskusji, która się nad sprawą tą wywiązała, przeważało także zdanie, że należy zachować samodzielność partyjną, a obok tego dążyć do porozumienia z innemi partjami wolnomyślnemi. W tym sensie uchwalono też rezolucję.

Następnie omawiano sprawę stosunku wolnomyślnej partji ludowej do polityki blokowej. W kwestji tej przedłożono 2 wnioski, jeden umiarkowany, aprobujący politykę konserwatywno-liberalną, o ile ta nie sprzeciwia się zasadom stronnictwa, drugi radykalniejszy, domagający się energiczniejszej stawy wobec rządu i przeparcia postulatów wolnomyślnych, chociażby blok miał upaść.

Główny referent Wiemer przemawiał za wnioskiem umiarkowanym, bronił dotychczasowej polityki frakcji wolnomyślnej, zapewniał, że rząd uczyni poważne ustępstwa wolnomyślnym i zwrócił się ostro przeciw tym, którzy dyskredytują politykę blokową i prą do gorączkowego, nierozważnego działania; specjalnie zaczepił mówca Berl. Tagebl. za to, że krytykując umiarkowane stanowisko wolnomyślnej partji ludowej, podkopuje zaufanie do polityki liberalno-konserwatywnej.

Referenta poparł pos. Ablass, który wypowiedział charakterystyczne zdanie, że kanclerza przeciwnika ultramontanizmu należy za każdą cenę popierać. (Kilku innych mówców przemawiało za więcej stanowczym wystąpieniem wobec rządu, w końcu jednakże radykalniejszą rezolucję cofnięto i jednomyślnie uchwalono rezolucję umiarkowaną Wiemera.

W piątek wieczorem odbył się wielki komers wśród licznego udziału delegatów i gości.

Drugie zebranie plenarne odbyło się w sobotę przed południem. Na pierwszym miejscu omawiano tutaj reformę prawa o zebraniach i stowarzyszeniach przez zaprowadzenie jednolitej, wolnościowej ustawy w rzeszy, a zniesienie reakcyjnych ustaw istniejących jeszcze w rozmaitych państwach związkowych, spocjalnie w Prusach. Referat w kwestji tej wygłosił pos. Traeger, poczem przyjęto odpowiednią rezolucję.

Potem toczyły się ożywione obrady nad postulatami liberalnymi w polityce handlowej i komunikacyjnej, które przedstawia w obszernym referacie pos. Kämpf. Uchwalono kilka rezolucji; między innemi domagano się zmniejszenia ceł i podatków na środki spożywcze i inne przedmioty potrzebne do życia.

Wśród ogólnego zaciekawienia przystąpiono następnie do sprawy reformy wyborczej w Prusach. Główne referaty wygłosili posłowie Fischbeck i Müller z Żegania. Obydwaj z naciskiem podnieśli konieczność reformy wyborczej w Prusach, ale zarazem oświadczyli, że nie można wszystkiego od razu żądać i że w danym razie należy się zadowolić mniejszymi ustępstwami, a zasadniczy postulat wolnomyślnych, zaprowadzenie w Prusach powszechnego, równego i tajnego głosowania na wzór rzeszy, odłożyć na później. Poseł Müller zwrócił się specjalnie przeciw Naumannowi, przywódcy t. zw. narodowo-socjalnych, który zastępuje zasadę: wszystko albo nic.

Jednogłośnie przyjęto też rezolucję żądającą zniesienia trzyklasowego systemu w Prusach i wskazującą na konieczność zaprowadzenia równego systemu wyborczego w Prusach i rzeszy, ale bez postawienia tego ostatniego jako postulatu bezwzględnego.

Dwa następne punkty porządku dziennego potrzeby stanu średniego i kwestja robotnicza nie budziły wielkiego zainteresowania, i dyskusja nad niemi nic nowego nie przyniosła. Na tym zakończono zebranie.

W niedzielę odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie w cyrku Buscha, na którym przemawiali posłowie Kämpf, Traeger, Wimeer, Fischbeck i Müller z Meiningen. Wszystkie mowy, oświetlające program wolnomyślny z różnych stron przyjęto z wielkim aplauzem.

Z zaboru rosyjskiego.

Stan wojenny w Królestwie.

Warszawa, 15. września. Jak donoszą pisma rosyjskie wobec uspokojenia, jakie nastąpiło w Królestwie Polskiem, kilku tymczasowych generał-gubernatorów podniosło kwestję, czy nie należałoby złagodzić wyjątkowych warunków, w jakich obecnie znajduje się Królestwo. Podobno, jak w dalszym ciągu komunikują pisma rosyjskie, generał-gubernator warszawski oświadczył w odpowiedzi, że, zgodnie z decyzją rządu, stan wojenny w Królestwie nie będzie zniesiony, przynajmniej do czasu ukończenia wyborów do dumy.

Nowoje Wremja przeciw Rossji w sprawie autonomji.

Warszawa, 15. września. Współpracownik Now. Wremjeni„ p. Mienszikow, polemizuje ostatnimi czasy z półurzędową Rossiją. Odpowiadając na liczne zarzuty, poczynione mu przez dziennikarzy urzędowych, p. Mienszikow pisze:

Rossija ma słuszność, mówiąc, że broniłem autonomiji kresów, ale łże(!), gdy mówi, iż żądałem autonomji dla wszystkich krajów kresowych. Pismo to podwójnie łże, gdy zmyśla, że cofnąłem swe przekonania. Bardziej, niż kiedykolwiek, jestem przekonany obecnie, że samorząd wszystkich prowincji Rosji, a autonomja jednej z nich, — najbardziej dla nas uciążliwej prowincji kresowej — Polski, stanowiłyby podstawę nie osłabienia władzy, ale nadałyby jej większą moc. Rosja jest tak wielka i pozbawiona systematycznego planu, że władze centralne widocznie nie mogą dać sobie rady ze sprawami całego terytorjum państwa.

Wcale nie jestem takim przyjacielem obcoplemieńców, abym życzył im autonomiji ze szko-

---

ŚMIESZKOWICZ

Ma być ziemiopłazem?
To są dwa krańce... A kto w środek wlazł,
Temu najcieplej; z bajki morał ten.

MATKA

Nie. Lecz kto żyje wśród ludzi, na ziemi,
Nawet w marzeniach winien pomnieć trochę
O ludzkich sprawach i ludzkich zabiegach.
A wy pogardą i lekceważeniem
Depcecie wszystko, co się życiem zwie,
Rzeczy i ludzi. Tutaj marny tłum,
Tam marne błoto.

ŚMIESZKOWICZ

Tak jest.

MATKA

Już się mści.

ŚMIESZKOWICZ

Tak zawsze będzie.

MATKA

Niechby szydził ten
I się odwracał z niechęcią od tłumu,
Co ponad innych już się czynem wzbił.

ŚMIESZKOWICZ

Tam czucie — czynem!

MATKA

To jego nieszczęście,
Żeście mu wcześnie w duszę zaszczepili
Pychę, co toczy rakiem i chorobą.

ŚMIESZKOWICZ

Owcza pokora może zdrowszą jest,
Nie przeczę wcale...

MATKA

O, chętnieby ręce
Ludzie podali! Ale dumny strach
Trzyma go zdala.

ŚMIESZKOWICZ

Bo tak winno być!
Artysta nie jest pałaców służalcem,
Jeno kapłanem najwznioślejszych bóstw.
Niech się pankowie jemu skłonią w pas,
Niechaj pokornie wchodzą w świątyń próg!

MATKA

Wejdą, gdy sława ten próg opromieni.

ŚMIESZKOWICZ

Na czole znaczek pozłacany noś,
A jesteś wielkim. Krzyk miedzianych trąb
Niechaj ci zagrzmi; mdłych pismaków szczek
Niech zawtóruje...

MATKA

Już ja was nie zmienię;
Bądźcie królami w swych ciemnych poddaszach,
Znękanych sercach i płonących głowach,
Które się chylą na pierś z wycieńczenia.
Żal mi was bardzo! Lecz i dziecka żal,
Bo ją los przykuł do waszej drużyny
Szkoda Tereni!

SMIESZKOWICZ

Pochlebna nowina!

MATKA

Kto nie jest matką, nie wie, jakto boli
Rzucać swe dziecko na pastwę niedoli.

ŚMIESZKOWICZ

Więc kujmy dolę wspólnym natężeniem!

MATKA

Od lat ją dziergam igłą i cierpieniem
I co zdobyłam?

ŚMIESZKOWICZ

Co? Mego Turwida!
To chyba dosyć! prawda?

MATKA uśmiecha się pobłażliwie:

Pan dziś wesół...

SMIESZKOWICZ nadsłuchuje:

Zdaje się...

Słychać szybkie kroki na schodach.

Turwid już po szczeblach grzmi.
Spadnie kazanie na tę twardą głowę.

MATKA

Nie chcę go drażnić.

Śmieszkowicz idzie otworzyć drzwi Turwidowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dą dla Rosji. Broniąc autonomji Polski, chciałbym jedynie uwolnić Rosję od wyczerpującej konieczności pracowania dla dwóch organizmów. Polacy w mych oczach to zbyt duży naród historyczny. Ilekolwiek razy byśmy go podbijali, on w najlepszym razie będzie stanowić dla Rosji przyrostek, przypominający braci syjamskich.

Położenie jest uciążliwe dla stron obu, a będziemy musieli zgodzić się na jedno: albo odciąć kiedykolwiek zgangrenowany rokoszem członek, albo dokonywać ciągłego wypalania rozpalonym żelazem, od czego sami również musimy wić się z bólu. Jeżeliśmy awansowali Finlandję na stopień „państwa“, która nigdy nie była samodzielną, to tym większe prawo na samodzielność etnograficzną posiada tysiąc lat istniejący naród słowiański, który wcale nie zamierza przetrawić się w naszym żołądku.

W sprawie Macierzy szkolnej.

Kraków, 15. września. Czasowi donoszą z Warszawy: Obawy co do bliskiego zamknięcia Polskiej Macierzy szkolnej, zwiększone znanym okólnikiem warszawskiego generał-gubernatora do gubernatorów Królestwa Polskiego, były, o ile się zdaje, przedwczesne. Podług bowiem wiarogodnych informacji, generał Skałłon oświadczył, że nie zamknie Macierzy, zastrzegając, by ze szkół jej nie był rugowany język rosyjski. Idzie więc o to, aby poszczególni, gorętszego temperamentu członkowie wystrzegali się wszelkiego działania, którego następstwa mogłyby wpłynąć niekorzystnie na los instytucji

Projekt samorządu.

Kraków, 14. września. W sprawie rządowego projektu miejskiego i wiejskiego samorządu donoszą Czasowi z Warszawy: Projekt samorządu wniesiony będzie w dumie jednocześnie z projektem utworzenia gubernji chełmskiej i odłączenia jej od Królestwa Polskiego. Oba te projekty pozostają bowiem z sobą w organicznym związku o tyle przynajmniej, że w razie odłączenia od Królestwa Polskiego nowej gubernji, utworzonej z powiatów, zamieszkałych przeważnie przez ludność prawosławną, nastąpią oczywiście zmiany w tej części projektu, która dotyczy obrony praw ludności prawosławnej w Królestwie Polskiem.

Jak wieść niesie, prezes gabinetu Stołypin jest osobiście zarówno z administracyjnych jak i politycznych względów przeciwny projektowanemu odłączeniu gub. chełmskiej od Królestwa Polskiego. I w tej sprawie zwyciężyły prądy reakcyjne.

Krótkie wiadomości.

— Napad na hr. Tomasza Zamoyskiego. Z soboty na niedzielę około północy hr. Tomasz Zamoyski, jadąc powozem na dworzec kolejowy na Pradze został na Nowym Zjeździe napadnięty celem rabunku przez złoczyńcę niewiadomego nazwiska. Hr. Zamoyski nie tracąc zimnej krwi, wydobył rewolwer i strzelił. Złoczyńca runął na ziemię. Wezwane Pogotowie zastało już trupa. Osobistości zabitego narazie nie stwierdzono.

Położenie w Rosji.

Zjazd autonomistów-federalistów w Moskwie.

Petersburg. 15. wyeśnia. Ruś donosi, iż w tych dniach odbył się w Moskwie zjazd delegatów „grup narodowościowych“. W zjeździe przyjęli udział delegaci muzułmanów, polaków, estów, łotyszów i inni. Ruś nie wymienia nazwisk delegatów, oświadcza tylko, że byli wśród nich wybitni działacze społeczni każdej narodowości.

Obrady trwały dni kilka. Grupy narodowe — jak się wyjaśniło z dyskusji — nie pokładają wielkiej nadziei w trzeciej izbie państwowej. Powód tego jest następujący: „Komitet centralny kadetów oświadczył się za tem, ażeby w trzeciej dumie nie podnosić kwestji autonomji, albowiem nie będzie szans na jej przeprowadzenie. Zresztą postanowiono czekać z tą sprawą na wynik wyborów do trzeciej dumy“.

Zaznaczyć należy, że Riecz, przytaczając informacje Rusi zaprzecza, jakoby komitet centralnej partji „wolności ludu“ powziął podobną decyzję.

Zjazd delegatów grup narodowych przyjął — według Rusi — podobną decyzję z oburzeniem; uznano to za zmianę programu kadeckiego. Przywódca grupy muzułmańskiej oświadczył: „Jeżeli kadeci zaprą się autonomji w trzeciej dumie państwowej, my się ich zaprzemy. Nie damy na nich swych głosów“. Zasady autonomicznej postanowił zjazd delegatów bronić i dokładać wszelkich starań do jej zrealizowania. Postanowiono także utworzyć związek grup narodowościowych, odbywać częste narady i zjazdy delegatów.

Najwięcej oburzenia wywołała wśród uczestników zjazdu zmiana ustawy wyborczej z dnia 16. czerwca. Delegat grupy muzułmańskiej rzekł z tego powodu: „Na mocy prawa z dnia 30. czerwca, muzułmanów uznano za kurję wyborczą. — Dotychczas byliśmy stronnikami pokoju, ładu i legalności. Nie łączyliśmy się wcale z rewolucją, lecz przeciwnie, powstrzymywaliśmy swoich od udziału. Teraz przyszliśmy do przekonania, że państwo wcale się nie liczy z poddanymi spokojnymi, żądnymi pracy“. Słowa te rozentuzjazmowały tatarów, którzy dotychczas wstrzymywali się od wszelkiej polityki. „Teraz — rzekł jeden z nich — dowiedziemy społeczeństwu, że pojmujemy należycie znaczenie faktu dokonanego...“

Delegat polski rzekł, co następuje: Królestwo Polskie boleśnie zostało dotknięte ograniczeniem praw wyborczych. Kraj cały z wysoką kulturą, z silnie rozwiniętą świadomością polityczną; kraj, który wysłał posłów bardzo umiarkowanych do dumy, został pozbawiony dwóch trzecich ogólnej liczby swych reprezentantów. Z takim ograniczeniem polacy się nigdy nie pogodzą“.

W tymże duchu przemawiali: estończycy, łotysze i delegaci innych narodowości.

Czy zjazd powziął jakiekolwiek inne uchwały — niewiadomo.

Niewiadomo też, kto był delegatem polskim i z czyjego występował upoważnienia. Nie był nim żaden z b. posłów Królestwa.

Wiadomości polityczne.

Maroko.

Paryż, 15. września. (TBW.) Szczepy arabskie w okolicy Casablanki nie poddały się jeszcze francuzom, lecz prawdopodobnie nastąpi to prędzej czy później. W sobotę sytuacja pod tym względem nie była jeszcze wyjaśnioną. Admirał Philibert telegrafował, że do piątku południa wysłannicy szczepów arabskich jeszcze nie przybyli i że w razie dalszej zwłoki zamierzano zbombardować miejscowość Kasba Fedala, siedlisko szczepu Cenatów, który jedyny jeszcze w okolicy Casablanki opiera się francuzom. Nie przyszło jednak do tego, ponieważ w niedzielę przybył poseł szczepu Cenatów do obozu generała Drude i prosił o przedłużenie zawieszenia broni, aby wszystkie szczepy mogły porozumieć się pomiędzy sobą i wspólnie prosić o pokój. Generał Drude zgodził się na to i przedłużył rozejm do niedzieli południa. Zresztą położenie w Casablance w niczem się nie zmieniło.

Francuskiego prezesa ministrów zapytywano, czy Francja po ukończeniu operacji wojennych w Casablance zamierza oddać miasto komendantowi hiszpańskiemu. Clémenceau odpowiedział, że nad kwestją tą jeszcze się nie zastanawiano. Hiszpanja nie ma widocznie zamiaru angażować się zbytnio w Maroku, gdyż Biuro Reutera donosi z Gibraltaru, że cofnięto rozkaz wysłania brygady wojska hiszpańskiego z Algeciras do Maroku.

Do zbrojnego starcia pomiędzy braćmi sułtanami Abdulem Asizem a Mulejem Hafidem jeszcze nie przyszło. Pierwszy wyruszył z Fezu do Rabatu w czwartek 12. b. m. Dzięki stanowisku tamtejszego konsula francuskiego, w Rabacie panuje dotychczas spokój. Stosunek ten jednak łatwo zmienić się może na niekorzyść, ponieważ Mulej Hafid ma zamiar wyruszyć 23. b. m. z 30 tysiącami ludzi wprost do Rabatu.

Paryż, 15. września. (TBW.) Ambasador francuski Regnault udał się na pokładzie krążownika Forbin do Casablanki. Prawdopodobnie także szczepy w okolicy Tangeru zamierzają układać się z francuzami, gdyż Agiencja Havasa donosi, że w sobotę mieli się wysłannicy kabylów stawić przed konsula Malpertuis w Tangerze w celu przedłożenia warunków kapitulacji. Również z Tangeru nadchodzi ciekawa wiadomość w sprawie zorganizowania policji. Jak wiadomo zamierzały Francja i Hiszpanja zorganizować policję z wojsk europejskich, tymczasem telegram Agiencji Havasa donosi, że sułtański minister wojny podjął się sam zorganizowania policji w myśl traktatu algecirskiego i to już w najbliższym czasie.

Ze względu na zamierzoną wyprawę do Rabatu sułtan Mulej Hafid żąda coraz energiczniej wydania broni i amunicji złożonej w Mazaganie. Ludność europejska jest zatrwożona, obawia się bowiem rzezi, której obecnie w porcie okręty wojenne zapobiedzby nie zdołały. Liczni uzbrojeni jeźdzcy, przybywający z Casablanki, wtargnęli już do miasta i gwałtem zaopatrzyli się w amunicję.

Paryż, 15. września. (TBW.) Echo de Paris żąda, aby porty Rabat i Larasz jeszcze przed okresem burz morskich obsadzono tak licznemi załogami wojskowemi, żeby mogły skutecznie opierać się napaściom arabów.

Do francuskiej miejscowości granicznej Lalla Marnia przytransportowano kilku poważnych szejków arabskich w kajdanach, ponieważ zarzucają im, że agitowali wśród srczepów okolicznych przeciwko francuzom.

Encyklika Piusa X.

Rzym, 15. września. (TBW.) Osservatore Romano ogłosi jutro wieczorem encyklikę Ojca św. o modernizmie. Według dotychczasowych pogłosek encyklika mieć będzie charakter czysto dogmatyczny i potępi te objawy modernizmu, które sprzeciwiają się dogmatowi i nauce Kościoła. Ojciec św. uzasadnia bardzo obszernie swoje stanowisko wobec modernizmu teologicznego i zaznacza, że potępienie objawów modernistycznych nie wypływa bynajmniej z uprzedzenia do autorów modernistycznych w dziedzinie kościelnej, lecz opiera się na podstawie gruntownych studjów nauki Kościoła.

Z konferencji pokojowej.

Bruksela, 15. września. (TBW.) Ponieważ delegaci belgijscy otrzymali polecenie, aby na konferencji haskiej oświadczyli się przeciwko obowiązkowemu sądowi rozjemczemu, zapowiedział jeden z nich Beernaert, gorliwy zwolennik sądów rozjemczych, że występuje z delegacji belgijskiej. Wobec tego postanowił rząd belgijski mianować reprezentantami swymi w sprawie sądów rozjemczych von den Heuvela i barona Guillaume.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 15. września. (TBW.) Skonfiskowane niedawno 150 listów metropolity z Dramy pisane są przez niego własnoręcznie, a wystosowane przeważnie do dygnitarzy i konsulów greckich oraz do metropolitów Castorji, Greweny i Strumnicy. Korespondencja zawiera instrukcje dla gmin kościelnych i nauczycieli w sprawach narodowych, zażalenia przeciwko obcym oficerom żandarmerji, żądania pieniędzy dla sprawy greckiej i wezwanie, aby nakłoniono patrjarchat do walki w obronie greków. Wynika z niej w dalszym ciągu, że konsulowie greccy przysyłali metropolicie pieniądze i krytykowali go, że nie występuje dość ostro przeciwko rządowi tureckiemu.

Gdy patrjarcha dowiedział się o skonfiskowaniu korespondencji, wezwał metropolitę natychmiast do siebie. Członkowie synodu, metropolici Greweny i Monastyru, zaprotestowali przeciwko temu i żądali, aby metropolita Dramy toczył w dalszym ciągu walkę z bułgarami.

Krótkie wiadomości.

— Reforma szkół żeńskich. Köln. Ztg. dowiaduje się z Berlina, że mimo zmiany w ministerstwie oświaty reforma wyższych szkół żeńskich przedłożoną zostanie jeszcze w roku bieżącym obu izbom sejmu pruskiego.

— Kongres pokojowy. Międzynarodowy kongres pokojowy w Monachjum zamknięto w sobotę po południu. Wybór przyszłorocznego miejsca kongresu pozostawiono stałemu komitetowi. W r. 1909. odbędzie się kongres w Sztokholmie.

— Narady w Norderney. Ambasador niemiecki w Londynie, hr. Wolff Metternich, przybył w sobotę do kanclerza rzeszy ks. Bülowa do Norderney.

— Izwolski w podróży. Wiedeńska Polit. Corresp. dowiaduje się, że rosyjski minister spraw zewnętrznych Izwolski opuści Karlsbad 24. września i przybędzie do Wiednia 25. b. m. Dnia 27. b. m. uda się minister do posiadłości ambasadora Berchtolda na Morawach, a dnia 28. b. m. będzie na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa.

— Antymilitaryzm we Francji. W Paryżu skazano w sobotę 7 antymilitarystów na kary więzienne od 15 miesięcy do 3 lat, ponieważ za pomocą odezw publicznych wzywali żołnierzy do buntu.

— Demonstracje socjalistyczne. Z okazji jutrzejszego otwarcia sejmów austryjackich urządzili socjaliści w kilku stolicach kraju demonstracje za powszechnem prawem głosowania do sejmów. Demonstracje miały przebieg spokojny.

Nasze sprawy.

Czelność hakatystów w Wolsztynie.

Znowu jakiś bezimienny hakatysta — zowiący się „Katolikiem“ — trapi w Ostd. Rundschau ks. proboszcza w Wolsztynie, że niemcy katolicy są tam w kościele upośledzeni, że polski lud katolicki wierzy, iż Pan Bóg po niemiecku nie rozumie. Wszystko dla tego, aby przeciw księżom podjudzać i giermanizację coraz większą do Kościoła wprowadzać.

Ks. prob. Zygarłowski z Wolsztyna odpowiada na te czelne napaści tak w Germanii:

Parafja wolsztyńska liczy podług spisów z 1903. r. razem 6000 dusz. Z tych jest niemieckich katolików tylko 453, a z nich tylko 327 mieszkających w samym mieście. Z liczby ostatnich bardzo poważny procent mówi w domu po polsku i po niemiecku. Przypuściwszy, że w ostatnich 4 latach podniosła się liczba niemieckich katolików o 100, to niemcy katolicy wynosiliby w parafji zaledwie 12-stą cząstkę. Dla tej nielicznej gromadki urządza się w kościele:

1) 20 kazań niemieckich na rok i to przeważnie na sumie, na które szczerzy katolicy niemcy regularnie przybywają.

2) W każdą niedzielę i każde święto odczytuje się ewangelję św. dwa razy na rannym i wielkim nabożeństwie po niemiecku.

3) Wszystkie ogłoszenia z ambon odczytuje się zawsze po niemiecku. Na niemieckie kazania zwraca się uwagę.

4) Wszystkie listy pasterskie odczytuje się po niemiecku.

5) Mowy żałobne wypowiada się na życzenie po niemiecku.

6) Wszystkie sakramenta, jak chrzty, spowiedź, śluby itd. udzielają się po niemiecku.

7) Do pierwszej komunji św. przygotowują się dzieci niemieckie w kościele po niemiecku, a wszystkich tych dzieci bywa w parafji — najwyżej 20!

8) Przy udzielaniu pierwszej komunji św. odbywają się śpiewy, przemowa i modlitwy po niemiecku.

9) W Wolsztynie istnieje katolickie stowarzyszenie niemieckie, w którym księża biorą chętnie udział, chętnie przemawiają i mile są widziani.

Dalej pisze ks. prob. Zygarłowski: Na skargi rzekomych niemców katolików odpowiedział ks. biskup Likowski w zastępstwie ks. arcybiskupa pod dniem 16. marca 1904. roku, a pod adresem obywatela Petzelta w Wolsztynie, że szczerzy katolicy niemieccy są zadowoleni w kościele, a skarzą się tylko ci, co do kościoła wcale nie chodzą. Mimo to nie ustają denuncjacje księży w Ostdd. Rundschau. Napisano nawet, że zgłaszałoby się więcej dzieci na przygotowawczą naukę niemiecką w kościele, ale powstrzymują ich od tego pokątne wpływy. Zadenuncjowano także polskich uczniów wyższego zakładu naukowego w Wolsztynie, że się spowiadają po polsku. Napisano, że podług mniemania ludu polskiego Pan Bóg po niemiecku nie rozumie, a jednak lud polski zbiera się nieraz tysiącami na niemieckie nabożeństwo i choć kazań niemieckich nie rozumie, zachowuje się spokojnie, przez co pokazuje, że niemieckich współwyznawców i ich język w kościele szanuje. Podobny zarzut, to zuchwała czelność — kończy ks. prob. Zygarłowski — z strony tych, którzy wcale do kościoła nie chodzą, i dodaje, że na napaści bezimiennych korespondentów nie będzie odpowiadał, dopóki się nie podpiszą.

—

— **Rewizje policyjne u Sokołów śląskich** odbyły się u członków zarządu gniazd w Katowicach, Kosztowach, Król. Hucie i Bytomiu, a mianowicie u pp. Szyperskiego, Kowalczyka, Sapy, Goncarzewicza, Postracha, Klimczoka itd. Jak piszą gazety śląskie, oraz jak nam donoszą z Katowic, przy rewizjach nie znaleziono nic kompromitującego. Prokuratorji chodzi podobno o materjał, któryby wykazał łączność gniazd śląskich z gniazdami galicyjskimi —

(Ciąg dalszy w dodatku).

Monografja Banku Przemysłowców.

Dr. Kazimierz Zimmermann: „Die Bank przemysłowców“ E. G. m. b. H. in Posen, ihre Gründung, Entwickelung und Bedeutung. Rahmen des Verbandes des Erwerbs und Wirtschaftsgenossenschaften in Grossherzogtum Posen und Westpreussen. Posen 1907.

Już kilka prac o stosunkach ekonomicznych naszego zaboru zawdzięczamy słuchaczom fakultetu ekonomicznego w Monachjum. Zwłaszcza w ostatnim czasie wybrali sobie polacy, starający się o stopień doktorski, tematy praktyczne z życia gospodarczego Księstwa i Prus Królewskich. Dlatego czuję się zobowiązanym wyrazić na tym miejscu szczere uznanie profesorom Brentano i Lotz w Monachjum, którzy z nieznaną u profesorów pruskich otwartością i szczerym objektywnym zainteresowaniem zajmują się naszemi sprawami ekonomicznemi, chętnie służą radą i pomocą przy pracach, wyrażając tym samym swoje odmienne stanowisko, nie pochwalające systemu rządowego wobec nas.

W szeregu tych ekonomistów stanął po raz pierwszy polski kapłan, znany szerszemu społeczeństwu dawniejszy redaktor naczelny dawniejszego Kurjera Poznańskiego, ks. Kazimierz Zimmermann, który przedkłada społeczeństwu rezultat swojej dwuletniej mozolnej pracy w obszernej zwyż podanej książce, na mocy której uzyskał stopień doktorski fakultetu ekonomicznego w Monachjum.

Jest to zdarzenie niepospolitej wartości w naszej organizacji spółkowej. Po raz pierwszy wprowadzoną została do literatury naukowej, po raz pierwszy mają niemcy i cały myślący świat sposobność przeczytania obszernej, naukowo opracowanej monografji, z której się wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć mogą o „polskiej gospodarce“. Pozwoli im książka ks. Zimmermanna wniknąć w tajniki naszej obrony i naszego odrodzenia ekonomicznego, polegającego w szczerej, wytężonej pracy, w zrozumieniu naszych potrzeb, a przede wszystkiem w samopomocy i samoobronie, objawiającej się coraz więcej we wszystkich sferach; daje nam ona przewagę wobec społeczeństwa niemieckiego, szukającego li tylko łaski i względów rządu.

Dzieło swoje poświęca autor najwłaściwszej osobie, patronowi spółek, ks. prał. Wawrzyniakowi, „który pomiędzy współczesnymi najskuteczniej służy społeczeństwu w dobrze zrozumianej miłości bliźniego, w niestrudzonej pracy i poświęceniu“, oddając tymi pięknymi słowy hołd i uznanie mężowi, którego zasługi w dziele traktującym o naszej organizacji spółkowej, pierwsze zajmować muszą miejsce.

Nie ogranicza się praca na skreśleniu historji i znaczenia Banku Przemysłowców, autor sięga dalej, dając nam w nader interesującym artykule wstępnym pogląd na stosunki ekonomiczne polaków w Księstwie przed powstaniem spółek. Znajdujemy tam trafną charakterystykę ówczesnego społeczeństwa, jego poglądów, dalej powody zmiany zapatrywań i przeobrażenia się naszych stosunków ekonomicznych i politycznych. Porównując cyfry statystyczne z dziedziny naszego handlu i rzemiosła z roku 1861., tj. roku założenia Banku Przemysłowców, widzimy ogromny postęp, — o ile do tego postępu przyczyniły się spółki a przedewszystkiem Bank Przemysłowców w stosunkach gospodarczych miasta Poznania, to przedstawia nam autor wyczerpująco w swoim dziele. Nie zapomina też o ważnej roli, którą naówczas odgrywało w społeczeństwie naszym żydowstwo, którego coraz większe usuwanie uwidocznia nam stytystyką, podawając zarazem powody tego objawu.

Przechodząc do właściwego tematu podaje nam ks. Z. nader skromne początki „Towarzystwa pożyczkowego dla przemysłowców miasta Poznania“ — obecnego Banku Przemysłowców, którego celem miało być „udzielanie pożyczek naszym rzemieślnikom i kupcom celem polepszenia ich położenia ekonomicznego przez podniesienie i udoskonalenie procederu“.

Nader interesujący dział historyczny składa się z 3. części.

W pierwszej znajdujemy historję od założenia aż do roku 1874, w którym to roku Bank przechodził znaczną kryzys, której powody i skutki podaje nam autor. Druga część sięga do r. 1891., t. j., do zmiany systemu odpowiedzialności z nieograniczonej na ograniczoną, a ostatni rozdział traktoje o dalszych, po części znanych losach Banku do dnia dzisiejszego.

Nie tylko historję Banku Przemysłowców podaje nam autor, lecz przedstawia nam także bardzo obszernie wszelkie rodzaje interesów bankowych, ilustrując je statystycznemi tabelami które z wielkim trudem i mozołem zebrał z materjałów bankowych. Interesy te dzieli na pasywne: udziały, depozyta, fundusze rezerwowe — na aktywne: pożyczki, papiery wartościowe, banki, lombard, nieruchomości.

Jest rzeczą niemożliwą na łamach pisma politycznego podać dokładnie streszczenie dzieła tak interesującego, dlatego zachęcam, zwłaszcza osoby pracujące w naszych spółkach, do przeczytania go. Możeby szan. autor sam streścił je w języku polskim z opuszczeniem kosztownych tablic statystycznych, przez co uprzystępniłby zakupienie książki szerszym kołom, którym może nie sprawia przyjemności czytanie pracy o polskiej instytucji w języku niemieckim.

Do szczególnej wdzięczności poczuwać się musi wobec autora sam Bank, którego dzieje tak znakomitego i wymownego znalazły historyka.

Dr. Kazimierz Hącia.

Dnia 15. września zakończył życie podczas misji w Zabartowie

ś. p.

Najprzewielebniejszy

Biskup ks. Antoni Andrzejewicz

sufragan gnieźnieński.

Eksporta zwłok z dworca w Gnieźnie do katedry nastąpi w środę, dnia 18. b. m. wieczorem o godzinie 5½. Nabożeństwo żałobne z wigiljami rozpocznie się nazajutrz o godzinie 10-tej, poczem złożenie zwłok do grobu.

W ciężkim smutku pogrążona

siostra z rodziną.

Gniezno, dnia 16. września 1907.

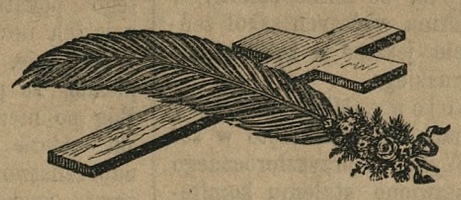

Dnia 15. września zasnął w Panu po długich cierpieniach opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. w Höchst nad Menem pod Frankfurtem ś. p.

Adam hrabia Kwilecki

w 38-ym roku życia.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych odbędzie się w Kwilczu.

W smutku pogrążeni

matka i bracia.

Powróciłem

Dr. Franciszek Zakrzewski

Specjalista w chorobach narządów trawienia.

ulica Rycerska 15.

Wróciłem

Dr. Karol Stark

specjalista w chorobach skórnych i płciowych.

ulica Wiktorji 11.

Leczenie światłem Finsena i promieniami Roentgena.

Biuro

generaln. agentury berlińsk. zabezpiecz. na życie

przenoszę z dniem **1. października b. r.** z **ul. Rycerskiej 18.** na

ul. Berlińską nr. 20 II. p.

A. Rzóska, generalny agent.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Ogród zamkowy

w Kórniku

poleca

szczepy owocowe i drzewka alejowe, jako też wielki wybór koniferów.

Okazy na wystawie ogrodniczej w Poznaniu.

Dypl. massażystka

M. Sierpińska

powróciła

z wód Kissingen.

Poznań, — Rycerska 37. I.

2staredomy

Wielkie Garbary 19. i Butelska 12. są do rozbiorki zaraz do sprzedania.

K. Kużaj

ulica Szkolna 3. I piętro.

Kupuję

starożytne olejne

obrazy

Zgłoszenia: Ravenberg poste restante Poznań.

Tapety, linoleum.

Wielka sezonowa wyprzedaż tapet

około 100000 rulonów.

po znacznie zniżonych cenach.

Niezwykle korzystny zakup na budowle.

Antoni Rose, Poznań, ul. Nowa 7/8. Telef. 381.

Tapety, linoleum.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do 213. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 17. września 1907.

mianowicie ze względu na zlot, który w sierpniu odbł się na Jęzorze.

—

— **Zebranie delegatów Tow. Przemysłowych okręgu poznańskiego** odbyło się wczoraj przed południem w Domu Katolickim. Głównym powodem zwołania zebrania było uzupełnienie zarządu okręgowego, wskutek ustąpienia prawie równocześnie trzech członków. Prezesem wybrano p. Stefana Chociszewskiego, zastępcą tegoż p. St. Nowickiego, sekretarzem p. Porankiewicza.

Następnie omawiano obszernie sprawę urządzenia wystawy w przyszłym roku. Delegaci uchwalili jednogłośnie urządzić taką wystawę okręgową z współudziałem najbliższej okolicy Poznania, i to wystawę ściśle rękodzielniczą swojską, ze względu na opinję publiczną, która mało ma jeszcze zaufania do wyrobów swojskich. Do wystawy dołączone mają być także wyroby czeladzi i terminatorów. Odpowiednie informacje wraz z kwestjonarjuszami otrzymają poszczególne Towarzystwa jeszcze w bieżącym miesiącu, by zarząd okręgowy do 1. listopada mógł poznać intencje Towarzystw i do prac przedwstępnych wczas mógł się zabrać.

Aby w pracach okręgowych lepiej się wtajemniczyć, wyrażono ogólne życzenie, aby Towarzystwa wybierały delegatów przynajmniej na cały rok ze względów praktycznych, gdyż jeśli na każde okręgowe zebranie przychodzą inni delegaci, to praca idzie trudniej i od nowa tłumaczyć ją trzeba, co pociąga za sobą ogromną zmudę czasu.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw przewodniczący pan Filipowicz posiedzenie zamknął.

—

— **Walne zebranie** Tow. Pomocy Naukowej im. K. M. na powiat rawicki odbędzie się w niedzielę dnia 22. b. m. o godz. 6. wieczorem w Miejskiej Górce w hotelu p. Klemczaka (dawniej Pecha).

O liczny udział uprasza

Komitet powiatowy.

Ze świata.

—

Strejk kolejowy w Anglji.

Manchester, 16. września. (TBW.) Na niedzielnem zgromadzeniu tutejszych urzędników kolejowych, oświadczył sekretarz związku personału kolejowego Bell, że wydział postanowił urządzić głosowanie wśród członków organizacji, czy są za strejkiem, czy nie. Bell zaznaczył, że ostateczne środki nigdy tak się nie zalecały, jak w czasie obecnym. Uchwała wydziału spowodowała wielki zapał we wszystkich głównych centrach kolejowych w Anglji. Przesilenie wywołało stanowisko kilku towarzystw kolejowych, które w sprawach ekonomicznych nie chciały układać się ze związkiem personału kolejowego, tylko ze swoimi urzędnikami z osobna.

Karteczki z głosami za lub przeciwko strejkowi nadesłane być muszą najpóźniej do 28. października. Rezultat głosowania ogłoszony zostanie najwcześniej 1. listopada r. b.

Wzlot balonu Parsevala.

Berlin, 16. września. (TBW.) W sobotę przed południem przedstawiono balon ze sterem Parsevala radzie nadzorczej i członkom towarzystwa, zajmującego się studjami żeglugi napowietrznej oraz przedstawicielom prasy. Major Parseval objaśniał najpierw konstrukcję swego statku, poczem balon podjął pierwszy wzlot z udziałem sekretarza stanu Hollmanna. W drugim wzlocie wziął udział minister wojny Einem.

Cholera.

Petersburg, 15. września. (TBW) W gubernji wjateckiej wybuchła cholera. Także w Moskwie i okolicy zaszły cztery nowe wypadki cholery, z których trzy skończyły się śmiercią.

Lwów, 15. września. (TBW.) Wobec doniesień pism, jakoby w pobliżu Krakowa zaszło kilka wypadków cholery, stwierdzono urzędowo, że chodziło tylko o zwykłe choroby żołądka. O jakiejkolwiek zarazie nie ma mowy.

Wypadki kolejowe.

Berlin, 16 września. (TBW.) Domniemany sprawca katastrofy kolejowej pod Strausbergiem ujęty. Policja berlińska aresztowała skutkiem doniesień anonimowych szewca Leistrera, który jest tak silnie podejrzany o spowodowanie nieszczęścia kolejowego pomiędzy Rehfelde a Strausbergiem, że natychmiast wytoczono przeciwko niemu śledztwo.

Hersfeld, 15. września. (TBW.) W sobotę w południe wykoleiły się na dworcu Bebra cztery wagony pociągu wojskowego skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy. Jeden wagon obładowany końmi wywrócił się zupełnie. Rany odniosło 2 żołnierzy i 1 urzędnik kolejowy.

Boston, 16. września. (TBW) Dziś rano zderzył się pod Canaanem, pomiędzy Quebeckiem a Bostonem pociąg pospieszny obsadzony letnikami z pociągiem towarowym. Wydobyto na razie dwadzieścia trupów. Około czterdzieści osób jest rannych. Katastrofa powstała przez fałszywe zrozumienie rozkazów. Zderzenie było tak gwałtowne, że obie lokomotywy spadły z nasypu a wagony powjeżdżały jeden na drugi. Wśród zabitych przeważają kobiety. Wielu rannych prawdopodobnie jeszcze umrze skutkiem ran.

Wybuch w kopalni.

Forbach, 15. września. (TBW.) W Merlenbach wybuchły w sobotę wieczorem o kwadrans na 12. gazy w kopalni. W odnośnym szybie znajdowało się 15. robotników, z których czterech w wieku 21 do 46 lat poniosło śmierć na miejscu. Trzech jest ciężko rannych. Jeden z nich prawdopodobnie nie ujdzie śmierci. Katastrofa powstała skutkiem strzału, od którego zapaliły się gazy. Oddział ratunkowy stawił się natychmiast na miejsce. Ofiary katastrofy znajdowały się tylko 52 metry od miejsca, na którym padł strzał. Trupy są strasznie oszpecone. Wybuch był tak gwałtowny, że pierwotnie wszystkich 15 robotników pracujących w dotkniętym szybie uważano za straconych. Przypuszczenie to jednak się nie potwierdziło.

Zjazd Ogrodników polskich

z całego Księstwa, jaki się odbył wczoraj na sali Domu Katolickiego z okazji wystawy ogrodniczej, miał charakter więcej informacyjny. Służył on ku wzajemnemu zapoznaniu się i wysądowaniu zdań zawodowców w celu stworzenia związku ogrodników i gazety narodowej.

Zebranie zagaił po godzinie 11. prezes Tow. Ogrodniczego w Poznaniu p. Marciniec, który poprosił na przewodniczącego zebrania p. dr. Jaworskiego. Referat o potrzebie istnienia Związku Ogrodników i pisma zawodowego przedstawił p. Smigaj z Czerniejewa. Dyskusja była dość obszerną i objawiły się dwa prądy, jeden dążący do założenia Związku, który by się zajął zorganizowaniem ogrodników i wydawnictwem pisma zawodowego, drugi żądał stworzenia organu zawodowego a później dopiero organizacji Związkowej.

Pan Krajna z Poznania jest zdania, by założono wpierw Związek, którego zadaniem będzie podniesienie godności stanu ogrodniczego i szerzenie oświaty zawodowej. Związek zapewniłby egzystencję pismu, któreby każdy członek Związku był zniewolonym abonować. Do chwili powstania własnego organu zaleca się Przemysłowca do wszelkich ogłoszeń. Związek tow. przemysłowych bratniej organizacji służy wszelkiemi informacjami. Pan dr. Jaworski popiera powyższe wywody i wnosi o wybór komisji siedmiu, która ma się zająć zorganizowaniem Związku i projektowanem pismem. Pan Chacharowski z Miłosławia podnosi, że pewien właściciel ziemski przyrzekł pismu opiekę i materjalną pomoc, sądzi wobec tego, że zebranie oświadczy się za wydawnictwem własnego organu. Wywody jego przyjęto z zadowoleniem i wybrano komisję, w której skład wchodzą pp. dr. Jaworski, Marciniec, Chacharowski, Smigaj i 3 innych. Na tem obrady zakończono i zebrani udali się następnie na wystawę ogrodniczą.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 16. września.

Kalendarz. Dziś: Kornela i Cypr., Eufem. Sędzisława.
Jutro: Piętna św. Franciszka. Drogosława.

Wschód słońca. Dziś: 5,32 zachód: 6,19
Jutro: 5,34 „ 6,16
Wschód księżyca. Dziś: 1, 5 zachód: 9,38
Jutro: 2,18 „ 10,24

— * **Przepowiednia powietrza** na wtorek, 17. września: Przeważnie pogodnie ale zmiennie. Od czasu do czasu lekkie opady. Umiarkowane wiatry południowo zachodnie i cokolwiek cieplej

—

— * **Znaczki dobroczynności z pelikanem** w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

—

— * **Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W.** przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10 - 1, po południu 4 6, w niedziele i święta 12 – 1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4 – 6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Z teatru.** Początek obecnego sezonu jest trudny, bo jeszcze wszyscy angażowani artyści nie zdążyli przybyć do Poznania. Wskutek tego bieżący tydzień wypełniony będzie przedstawieniem sztuk dawniej grywanych, lecz w sobotę wystawioną już będzie nowość.

We wtorek, dnia 17. b. m.: Zemsta za mur graniczny, komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry. (Ceny do połowy zniżone).

W środę: Grochowy wieniec, komedja w 4 aktach St. Małeckiego. (Ceny do połowy zniżone).

W czwartek: Ach! to Zakopane! wesoła kratochwila w 3 aktach przez A. Walewskiego. (Ceny zwyczajne).

— * **Grochowym wieńcem** Antoniego Małeckiego rozpoczął się tegoroczny sezon teatralny. Rozpoczął się dla dyrekcji pod znakiem nader korzystnym — bo widownia była przepełniona, dla aktorów pod znakiem niemniej korzystnym i sympatycznym — bo publiczność niedzielna okazała im wiele ciepła i przywiązania. Z niedzielnego przedstawienia nie można sobie oczywiście wyrobić zdania o nowym składzie naszego światka aktorskiego. Ze znanych Poznaniowi sił występowali pp. Bogusińscy, Czerniakowie i p. Szatkowski. Z nowych zaprezentowała nam się jako pani Jędrzejowa pani Zawiłowska, której gra wypadła jednakowoż dość blado, z czego nie chcemy jeszcze wysnuwać ostatecznego wniosku co do uzdolnienia i rutyny pani Z. W roli towarzyszów pancernych Paska i Ołtarzewskiego mieli występować p. Orłowski i znany Poznaniowi p. Poleński. Zastąpili ich jednakowoż pp. Rygerzy syn i ojciec. Czy wyszliśmy na zastępstwie p. J. Rygera dobrze, tego ocenić nie możemy, nie znając p. Orłowskiego, natomiast na drugiej zamianie zyskaliśmy na pewno. P. E Ryger jest jedynym na naszej scenie stylowym interpretatorem ról kontuszowych. Panna Palińska w roli naiwnej Elżbietki uderzyła w ton szczery i swobodny. Panu Szatkowskiemu sekundowali krotochwilnie pp. Rudnicki i Falkowski.

— * **Marja Tracikiewiczówna,** artystka opery warszawskiej przyjeżdża jak wiadomo, do Poznania, celem wzięcia udziału w obchodzie Wincentego Pola dnia 29. bm W Warszawie urządzane z jej udziałem koncerty p. t. Pieśń o ziemi naszej cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. Poniżej podajemy niektóre wyjątki z recenzji Pieśni o ziemi naszej:

Kurjer Warszawski: W setną rocznicę urodzin Wincentego Pola odbył się w Filharmonji koncert p. t. Pieśń o ziemi naszej. — Żywem wcieleniem Pieśni Pola była nadobna i utalentowana artystka opery naszej, p. Marja Tracikiewiczówna, która odtworzyła z poetyczną prostotą i czarem w kostjumach ludowych trzy typy: Litwinkę, Rusinkę i Krakowiankę. Malowniczość i wdzięk postaci podnosiły rzeczywiste przymioty wokalne młodziutkiej artystki. Słuchacze przyjmowali każdy numer sympatycznej śpiewaczki długotrwałym oklaskiem i zmuszali do bisów.

Kurjer Poranny: We wczorajszym koncercie Pieśni o ziemi naszej na pierwszy plan wysunęła się ulubiona nasza artystka, p. Marja Tracikiewiczówna, która czarowała pięknym śpiewem i zachwycała wyglądem.

Goniec Poranny: W koncercie Pieśni o ziemi naszej Wincentego Pola obok wyżej wymienionych deklamatorów śpiewała artystka naszej opery p. Marja Tracikiewiczówna. I śpiewała z taką prostotą, tak rzewnie, jak tego rodzaju pieśni śpiewać trzeba. Nic więc dziwnego, że bisom nie było końca.

Spodziewać się należy, że publiczność spragniona pięknego śpiewu, pospieszy tłumnie na obchód Wincentego Pola.

Bilety w cenie marek 4, 3, 2, 1; nabywać można w składzie cygar p. Drostego, ul. Nowa, oraz p. Zychlińskiego Wilhelmowski plac.

— * **Posiedzenie Wydziału lekarskiego** Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu odbędzie się w piątek, dnia 20. b. m. wieczorem o godz. 8 i pół punktualnie w lokalu Wydziału przy ul. Berlińskiej 16.

— * **W niedzielę** odbył się w Domu Katolickim w południe wiec dla stolarzy i pracujących w drzewie (pracobiorców.) Wiecowi przewodniczył p. Poradzewski, a referat o potrzebie łączenia się wygłosił p. Nowak z Inowrocławia. Zaraz na samym początku kilku socjalistów chciało wywołać burdy, by odbycie wieca uniemożliwić, lecz po dzielnej odprawie ze strony kilku mówców się uspokoili, a nawet w połowie zebrania salę opuścili. Zebranie samo nie wypadło, jakby się tego spodziewać należało, gdyż brało w nim udział tylko około 40 osób. Wielka część poszła do domu, gdyż na tej samej sali odbyło się poprzednio zebranie ogrodników i na czas zebrania swojego nie ukończyli, czem odstraszyli tych, którzy rychlej przyszli. Zapowiedziano przeto wkrótce urządzić ponowny wiec ze względu na to, iż ugoda taryfowa z 1. stycznia się kończy i potrzeba taryfę odnowić.

O tym samym czasie na drugiej sali Domu Katolickiego odbywało się zebranie krawców również w sprawach zarobkowych. Udział brało około 150 osób.

—n—

— * **W sprawie rewji fortecznych** podaje król. komendantura do wiadomości, że władza wojskowa nie odpowiada za żadne szkody, jakie dla osób cywilnych ewentualnie wyniknąćby mogły przez nieostrożny przystęp do zarządzonych przeszkód wojennych, jak do rowów, dziur, płotów drucianych i pozakładanych min, oraz za żadne okaleczenia, jakichby doznać mogły osoby cywilne przy zetknięciu się z różnego rodzaju przedmiotami tworzącemi prowizoryczne środki obronne, jak z rakietami, nabojami wybuchowymi itp.

— * **Ze sprzedaży** kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem Kiedrowskiego z Bydgoszczy 18 mk, Okoniewskiej 11,25 mk., Sachockiej z Pleszewa 30 mk, Kostrzewskiego 4,50 mk., Bilaczewskiej 1 mk; razem 64,75 mk.

Kusztelanowa,
skarbniczka.

— * **Jeszcze jedna ofiara katastrofy kolejowej pod Trzemesznem.** Jak wiadomo, zostało podczas nieszczęścia kolejowego pod Trzemesznem zabitych, względnie zmarło wskutek odniesionego pokaleczenia 10 osób. Spodziewano się, że więcej ofiar katastrofa za sobą już nie pociągnie, tymczasem zmarł w piątek wieczorem w zakładzie djakonisek w Poznaniu komisarz Hennig z Ostrowa, tak, że ogólna liczba ofiar strasznej katastrofy wynosi obecnie jedenaście. Kilka dni po przeniesieniu ciężko rannego dołączyło się zapalenie płuc, którego się zmarły nabawił z powodu kilkagodzinnego przeleżenia na mokrej ziemi podczas katastrofy, zanim udzielono mu pomocy lekarskiej. Zmarły liczył 55 lat życia i osierocił żonę i troje dzieci.

— * **Z obawy przed cholerą** zarządzone zostały z polecenia prezydenta regiencyjnego Krahmera następujące przepisy:

§ 1. W miejscowościach położonych w odległości 5 kilometrów po obu stronach Warty nie wolno zmarłych chować dopóty, dopóki przyczyny śmierci nie poświadczy piśmiennie aprobowany lekarz. Poświadczenie takie winna przedłożyć policji osoba, która zajmuje się pogrzebem.

§ 2. W poświadczeniu lekarza podane być musi imię i nazwisko, jako też zawód zmarłego (przy dzieciach także nazwisko i zawód rodziców); miejsce zamieszkania zmarłego, oraz rok, dzień i miejsce urodzenia i skonu i przyczyna śmierci.

§ 3. Osób, które zmarły na szkutach lub tratwach na Warcie lub jej rzekach pobocznych, nie wolno chować dopóty, dopóki odnośny lekarz rządowy nie stwierdził przyczyny śmierci.

§ 4. Niezastósowanie się do powyższych przepisów karanem będzie grzywną do 60 mk. lub odpowiednio więzieniem.

§ 5. Do miejscowości, w których oględziny zwłok zostały obowiązkowo już zarządzone, §§ 1. i 2. się nie odnoszą

§ 6. Niniejsze rozporządzenie poczyna obowiązywać z dniem ogłoszenia jego.

— * **Pożar hotelu.** W nocy z piątku na sobotę spalił się doszczętnie hotel Priebego w Chojnicach w Prusach Zachodnich. Pożar szerzył się z taką gwałtownością, że goście i służba hotelowa ratować się musieli ucieczką przez okna. Jeden z gości, kupiec Adolf Friedlaender z Wrocławia i gospodyni hotelu, wyskakując oknem na podwórze, upadli na pumpę i odnieśli ciężkie pokaleczenia. Kilka innych osób pokaleczyło się mniej lub więcej. Ogień został podobno podłożony z rozmysłem.

— * **Nagła śmierć.** Pensjonowany urzędnik kolejowy F. Schmitgen wszedł wczoraj o godzinie mniejwięcej 5. do lokalu destylatora p. Z. na Łazarzu, gdzie się prawie codziennie z towarzyszami swymi na pogadankę spotykał, gdy zaledwie wziąwszy do ust żądany trunek, spadł z krzesełka i ducha wyzionął. Natychmiast przywołano policję i lekarza, który stwierdził śmierć. Rzecz dziwna, że mimo telefonów trup leżał blisko 3 godziny w lokalu, zanim go do lazaretu miejskiego odebrano, co było przyczyną ogólnego oburzenia.

— * **Egzamiu abiturjencki** składało w ubiegły piątek w gimnazjum Augusty Wiktorji na Jeżycach pięciu ekstraneuszów, z których złożyło go trzech, w tem jedna panna z Piły.

— * **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu złożyli w poniedziałek 16. b. m. pp. Bogdan Gordon i Władysław Sobecki.

— * **Zaginął** bez wieści gefrajter Schönfeld z piątej kompanji pieszego pułku artylerji nr. 5. w Poznaniu. W piątek wieczorem chciał on odwiedzić swego krewnego na św. Łazarzu i w tym celu wyszedł z koszar o godzinie 8. i odtąd więcej nie wrócił. O zbiegostwo posądzać go nie można, gdyż prowadził się zawsze wzorowo, przypuszczają raczej, iż paść musiał ofiarą jakiego wypadku nieszczęśliwego.

— * **Straż pożarną** przywołano w sobotę wieczorem na Śródkę pod nr. 2, gdzie w mieszkaniu pewnego murarza powstał ogień wskutek nieostrożności dzieci. W nieobecności rodziców wywróciły one na stole stojącą lampę, która eksplodowała i płomienie objęły pościele i inne sprzęty domowe. Dzieci wczas jeszcze uprowadzili sąsiedzi w bezpieczne miejsce, a ogień ugasiła straż ogniowa w krótkim czasie.

— * **Zamach na pociąg.** Kiedy w niedzielę rano pociąg osobowy na torze z Rogoźna ku Inowrocławiu opuścił stację Stempuchowo, zauważył kierownik lokomotywy słup telegraficzny położony w poprzek toru krótko przed Damasławkiem. Kierownik lokomotywy zdołał w sam czas jeszcze pociąg zatrzymać. Później stwierdzono, że sprawca zamachu przepiłował razem ośm słupów telegraficznych, by pociąg doprowadzić do wykolejenia. Policja zarządziła natychmiast dokładne śledztwo i jest już podobno na tropie sprawcy zamachu.

— * **Z rąk niemieckich** w polskie przeszedł — jak donosi Gesellige — 312-morgowy folwark Borówno w powiecie chełmińskim w Prusach Zach. za 180 000 mk. Dotychczasowym właścicielem był niemiec Blum. Nazwiska nowonabywcy Gesell. nie wymienia.

Rozmaitości.

—

— **Most pod Kwebekiem.** Most na rzece św. Wawrzyńca pod Kwebekiem w Kanadzie, który niedawno runął, miał być największym mostem na świecie. Podobnie, jak słynny most na Firth of Forth w Anglji, budowany był cały z żelaza i stali i miał łączyć oba wybrzeża rzeki jednym wielkim łukiem o napięciu 1,800 st. Budowa mostu, jak pisze Daily Telegr., trwała już lat 3, a miał być zupełnie wykończony dopiero za dwa lata. Olbrzymi łuk podtrzymywać miały na wybrzeżu północnem i południowem dwa podwójne filary.

Runął właśnie filar południowy. W chwili, gdy lokomotywa wciągała kilka wagonów na most, dążąc na kraniec, zawieszony nad rzeką, maszynista zauważył, że stalowa budowla zaczęła się chwiać. Dał zatem natychmiast kontrparę, niemniej jednak lokomotywa pojechała dalej i runęła w rzekę. Maszynistę wydobyto żywego z wody o 300 metrów pod mostem, palacz zaś poniósł śmierć na miejscu. Na owej części mostu pracowało wówczas około 100 ludzi; gdy rozległo się trzeszczenie i zabrzmiał okrzyk: „Most się wali!“ — robotnicy pobiegli w stronę wybrzeża, ale odległość była za wielka. Część mostu, która się zapadła, pociągnęła za sobą inne, zrywały się ka-

ble, pękały belki żelazne i niewielu robotników zdążyło stanąć na wybrzeżu, gdy ostatni kawał żelaza wpadł z trzaskiem do wody. Trzask ten słyszano w Kwebeku i na całym wybrzeżu. Przerażeni ludzie wybiegli z domów, mniemając, że to trzęsienie ziemi. Katastrofa była taka straszna, że świadkowie naoczni stracili zupełnie przytomność i nie mogli dać szybkiej pomocy. Na razie fale wyrzuciły na brzeg jedenaście trupów. Nurkowie, którzy spuścili się pod wodę, by wydobyć zwłoki, opowiadają, że liczne ofiary leżą zmiażdżone między ciężkiemi częściami mostu. Ogółem zabitych i rannych jest przeszło 80. Straty wynoszą 1 500 000 dol.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 14. września zgłoszono:

Zapowiedzie: cieśla Ignacy Wyrzykiewicz z Marjanną Starzyńską, kowal Ludwik Adamski z Heleną Władysiak z domu Kędziora, palacz Karol Fohlmann z Teklą Kostrzewską, leśniczy Ignacy Marek z Stanisławą Rucińską, pomocnik biurowy Alfred Herrmann z Frydą Müller, robotnik Stanisław Zandecki z Marjanną Palacz, ogrodnik Brunon Baberowski z Idą Schulz, ślusarz Piotr Anioła z Franciszką Lewandowską, krawiec Stefan Szablewski z Anną Wesołek, płatnik wojskowy Fryderyk Scheffler z Elżbietą Scholz.

Śluby: rzeźbiarz Karol Hirsch z Anną Babock, dyjetarjusz Jerzy Steltner z Elfrydą Feuerhoff, gospodarz Mieczysław Andrzejewski z Marją Korytowską, kupiec Franciszek Szymczak z Kazimirą Korytowską, listonosz Oswald Zacher z Augustą Badke.

Urodzenia. Syna: Sekretarz Hermann Lieske, piekarz Jan Kamiński, szewc Stanisław Maciejewski, cieśla Tomasz Rawecki, robotnik Feliks Regalski.

Córkę: Feldwebel Andrzej Baranowski, rob. Franciszek Skrzypczak, rob. Mateusz Jazbor, rob. Roman Gaysert, ślusarz Reinhold Preuss, korektor Adam Marszałek.

Zmarli: Destylator Stanisław Kosmowski 32 lata, introligator Antoni Kusztelski 34 lata, kupiec Rudolf Loefler 62 lata, Pelagja Paus 7 mies. 13 dni, Fritz Hennig 55 lat, Fritz Rose 64 lata, Janina Lisiak 4 mies. 6 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Encyklika przeciwko modernizmowi.

Rzym, 16. września. (TBW.) Encyklika papieska o modernizmie, którą dziś wieczorem ogłosi Osservatore Romano, stwierdza, że modernizm stał się obecnie ciężkiem niebezpieczeństwem dla Kościoła i że jednym z pierwszych obowiązków papieża jest obmyślić środki zaradcze przeciwko niebezpieczeństwu temu.

W krótkich słowach daje encyklika pogląd na rozmaite kierunki modernizmu w filozofji (agnostycyzm i immanentyzm), w wierze (subjektywizm i symbolizm), w teologji (używanie wymienionych wyżej kierunków), w historji i krytyce, oraz w reformach (radykalizm podkopujący podstawy dogmatów hierarchji i dyscypliny). Ze wszystkich powyższych objawów wynika w rezultacie, że modernizm jest stekiem wszystkich kacerstw i w dalszej konsekwencji doprowadzić musi do wyparcia się Boga.

Nieokiełznana żądza wiedzy i ambicja indywidualizmu, nieznajomość i nieposzanowanie prawdziwej nauki katolickiej zasiały modernizm w znacznej części katolików, a nawet duchowieństwa katolickiego. Papież przypomina środki, jakie Leon XIII polecił ku zwalczaniu podobnych błędów, a sam nakazuje:

1. Nauka filozofji i teologji scholastycznej we wszystkich seminarjach i uniwersytetach katolickich powinna być udzielaną w duchu szczerze katolickim. 2. Modernistów usunąć należy z kierownictwa i nauki w seminarjach i uniwersytetach katolickich. 3. Biskupi i legaci Stolicy Apostolskiej muszą duchowieństwo i wiernych trzymać zdala od prasy modernistycznej. 4. W każdej dyecezji należy utworzyć kolegjum cenzuralne dla badania publikacji katolickiej.

W końcu potwierdza papież zakaz Leona XIII. nie pozwalający księżom na wydawanie i redagowanie pism perjodycznych bez pozwolenia biskupów. Współpracowników duchownych w czasopismach należy kontrolować. Księżom nie wolno odbywać kongresów, z bardzo małymi wyjątkami, w których nie zachodzi niebezpieczeństwo modernizmu, prespyterjanizmu i laicyzmu. Dalej nakazuje Ojciec św. utworzenie w każdej dyjecezji rady dozorującej przeciwko rozszerzaniu błędów nowoczesnych. Biskupi zdawać muszą z tego wszystkiego papieżowi sprawę.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. września 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	224,25	206,—	173,50	147,50	79,10
Październik	223 75	201,75	—,—	—,—	78,90
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	223,75	196,75	171 25	152 50	75,50

Po obfitym deszczu nastąpiło tutaj piękne powietrze jesienne. Mimo braku ożywienia zewnętrznego tutejsza tendencja zbożowa jest bardzo stałą. Pszenica, żyto, a zwłaszcza owies wzrosły znacznie w cenie. Olej rzepny spadł znowu skutkiem zrealizowań na październik. Powietrze: pochmurno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	14. słaba.	16. chwiejna.	
Dyskonto prywatne	5 1/8	5 1/4	
Korony	85,—	85,05	
Ruble	216,60	216,50	
3% niemiecka pożyczka państw.	83,40	83,75	
3 1/2% pruskie konsole	93,90	94,20	
3% „	83,40	83,75	
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	90,20	90,50	
3% „ „ 1895	—,—	—,—	
4% „ poż. miejska 1906	98,25	98,50	
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1903	90,50	90,—	
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,25	p	100,25	p
3 1/2% „ „ XI—XVII	92,30	z	92,40	p
4% „ „ serya D.	98,30	z	98,30	d
3% „ „ „ A.	82,—	z	82,25	p
4% „ „ „ E.	98,30	z	98,30	p
3 1/2% „ „ „ C.	91,10	p	91,10	p
3% „ „ „ B.	82,—	z	82,25	z
4% „ „ rentowe	99,70		99,70	
3 1/2% „ „	91,50		91,50	
4 1/2% pożyczka chińska 1898	95,25		95,40	
4 1/2% „ japońska	90,90		90,90	
4 1/2% „ rumuńska 1894	86,90		86,90	
4% „ rosyjska 1902	76,—		76,40	
4 1/2% „ „ 1905	91,80		92,—	
4% serbska renta	78,80		79,10	
Tureckie losy	141,50		141,20	
4% węgierska renta w koronach	92,75		93,50	
4 1/2% polskie listy zastawne	87,—		87,50	
Akcje berlińskiej kolei elektr.	168,60		168,—	
„ poznańskiej kolei elektr.	157,10		—,—	
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	141,60		141,30	
„ lombardy „	30,10		30,30	
„ Baltimore and Ohio „	92,60		92,60	
„ Canada Pacific	166,40		—,—	
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	176,25		176,40	
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	129,25		129,10	
„ półn.-niem. Lloyda	113,25		113,20	
„ berlińsk. tow. handl. ult.	154,50		153,75	
„ banku darmstackiego	126,90		126,80	
„ „ niemieckiego. ult.	226,60		226,10	
„ „ dyskontowego „	171,10		170,40	
„ „ drezdeńskiego	140,—		139,40	
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	116,90		117,—	
„ austryack. zakładu kred. ult.	200,60		201,75	
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,50		118,50	
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	128,90		129,10	
„ browaru Huggera	137,30		137,30	
„ ogólnego tow. elektr.	194,50		192,75	
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	92,—		95,	
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	215,—		215,50	
„ bochumsk. lejarni stali	209,60		207,90	
„ chem. fabr. Milcha	242,—		238,—	
„ cukrowni w Wschowie	147,25		147,25	
„ kopalni w Gelsenkirchen	198,25		197,25	
„ kopalni w Harpen	198,40		198,—	
„ tow. młyn. Hermanna	95,—		93,—	
„ kopalni Hohenlohe	184 50		184,50	
„ Laurahuty	222,10		221,—	
„ górnośląskiego przem. żelaz.	101 60		101,80	
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	192,60		193,—	
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	166,90		165,75	
„ poznańskiej sprytowni	339,75		339,75	
„ kopalni soli w Inowrocławiu	81,—		181,50	
„ tow. chem. Union	197,50		—,—	
„ cukrowni w Kruświcy	230,25		230,25	
Kursy o godz. 8.				
Akcje austryackiego zakładu kred.	199,—		197,60	
„ banku niemieckiego	223 50		221,—	
„ „ dyskontowego	168 30		166,10	
„ Laurahuty	218,75		218,75	
Tendencja:	spok.		spok.	

Targ na zboże.

Poznań, dnia 16. września 1907

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnie ceny
Pszenica	najwyż.	—,—	—,—	21,—	21,—
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Żyto	najwyż.	18 90	18 60	—,—	18,77
	najniż.	18 80	—,—	—,—	
Jęczmień	najwyż.	—,—	16 60	—,—	16,60
	najniż.	—,—	—,—	—,—	
Owies	najwyż.	—,—	17 50	—,—	17,35
	najniż.	—,—	17 20	—,—	
Słoma prosta					5,00—4,60
Siano					7,50 6,50

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 16. września 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	najn.	średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,50	3,00	3,25
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,70	1,50	1,60
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,80	1,60	1,70
Cielęcina „ „	1,80	1,60	1,70
Skopowina „ „	1,80	1,60	1,70
Słonina „ „	1,80	0,00	1,80
Masło „ „	2,60	2,40	2,50
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	3,50	3,20	3,35

Targ na bydło.

Poznań, dnia 16. września 1907

Urzędowe notowanie komisyi targowej

Spędzono:

8 sztuk bydła rogatego
118 „ świń chudych
„ „ tłustych
18 „ cieląt
99 „ owiec
„ kóz
„ prosiąt

Razem 243 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	24—26	—
Wolczaki i jałówki	41—43	—	—	—
Stadniki	—	37—39	—	—
Krowy	36 38	30—33	22—26	—
Świnie	48	45—47	41—43	40—45
Cielęta	—	47—53	38—43	—
Owce	—	32—33	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes: spokojny.

Od dnia dzisiejszego znajdują się biura nasze w narożnym domu Starego Rynku i ulicy Franciszkańskiej

wejście z ulicy Franciszkańskiej.

Poznań, 16. września 1907.

Bank Przemysłowców.

Konwie
do transp. mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie.

Kuchnie
angielskie z kołami do gotowania od M. 33,00.

Maszyny
do krajania chleba z okrągłym nożem, bardzo praktyczne po M. 13,50.

Samowary
tulskie, mosiężne po M. 22,50, 25,00, 27,50 szt

Tacki, czarki i czajniki.

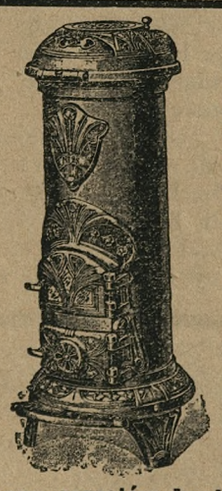

Zapalacz
platynowy do cygar, gazu, lamp itd. wedle ryc. M. 1 za szt.

Hansena
piece ameryk. antracytowe z ogniem nieustającym, z patentowaną regulacją i rosztem, składającym się z kilku części, który umożebnia założenie każdej części osobno **bez rozbierania pieca,** coby pociąg. za sobą znaczne koszta.
D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

Antracyt
angielski częściowo i wagonami.

Iryjskie
piece wedle ryciny do każd. paliwa.
Nr. 22 24 26 28
po M. 20,00 27,00 36,50 55,00
ogrzewa 70 125 200 400 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do węgli, szufelki, haczyki i cęgi do ognia. Płaszcze przed piece poleca

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.
Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** Telefon 565.
właściciele **B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.**

Paradies
palnik naftowy żarowy
z dźwignią do zapalania
(bez zdejmowania cylindra i klosza)
i przyrządem do gaszenia.
Światło cá 80 świec.
1 litr nafty na 14 godzin.
Pojedyńcze obchodzenie się.
Stósowny na każdą naftową lampę.
= H. S. =
okowiciane palniki.

Wielki wybór lamp
naftowych, okowicianych, gazowych i elektrycznych.
Wielki zapas! porc. serwisów stołowych i do kawy.
Szkło.
Łóżka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia.
Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.
Specjalność: **Kompletne wyprawy.**
W. Janaszek, Poznań.
Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuickiej.

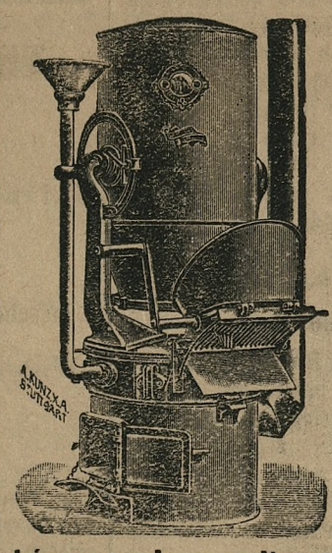

Najnowszej konstrukcji
parownik Akra
Reforma
Reussa, niepodlegający kontroli policyjnej, zużywający **mało tylko opału,** niepotrzebujący obmurowania, z gniotownikiem, lub bez tegoż. Zwycięzca na **międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie** w współzawodn. obok innych z parownikiem Ventzkiego. **Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.**

Główny reprezentant na W. Księstwo Poznańskie.
Adr. do listów A. Bryliński Poznań-Posen **A. Bryliński** Adres do telegr. A. Bryliński Posen.
Poznań, ul. Rycerska 11-a. Tel. 69.
Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju. Wielki zapas części składowych do pługów i machin rozmaitych systemów, jako też pracownia do napraw.

Uczeń
znajdzie korzystne miejsce w **introligatorni i drukarni**
T. Kręglewskiego
we Wągrówcu.

Ucznia
syna uczciwych rodziców z lepszem wykształceniem szkolnem przyjmie od 1. 10. 07. pod dogodnemi warunkami.
Centralna Drogerja
St. Michałowski
Opole (Oppeln O. Schl.

Od 1. listopada r. b poszukuję do kancelarji
pomocnika
zdolnego i posiadającego spryt do akwizycji.
S. A. Majka
subdyrektor „Westy“ we Wrocławiu (Breslau X.)

Kartofle fabryczne
kupuje z każdej stacji i prosi o oferty z próbą 10 funtową.
B. Hozakowski
Toruń-Thorn.

50,000 rulonów
najnowszych
tapet
wyprzedaje **po połowie** dotychczasowej, już bardzo taniej ceny
M. Klarowicz
Poznań, Plac Piotra 2.
Tel. 1489.
Drogerja i skład tapet.
Wzory na żądanie odwrotnie i franko.

Znaczki (kwitki) **metalowe** do wypłat., przy wybieraniu kartofli, z liczbą i napisem wedle podania.
Wagi do ważenia mączki w kartoflach po M. 32,00. **Holenderskie** do ważenia dobroci zboża M. 12,00, 16,00 postumenty do tychże 3,00, 4,00 za sztukę poleca
Firma T. Otmianowski
właściciele
B. Ziętkiewicz. S. Mincikiewicz
Poznań — Telefon 565.

Handel cygar i fabryka papierosów
pod firmą
„Havana“ w Pr. Starogardzie
poszukuję zaraz
pomocnika do handlu
który by także trzy dni w tygodniu był w podróży.
W Prusinkiewicz.

ST. URBANOWICZ,
fabryka wyrobów ślósarskich i konstrukcji żelaznych
Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego
we Wrześni (Wreschen)
wykonuje na prowincją i Prusy Zachodnie
wszelkie **żelazne konstrukcje** jak również **okratowania kościołów, cmentarzy, pomników, domów, parków, balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia i t. d.**
dostawa franco do każdej stacji kolej.
Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

Pokoje mebl.
na czas dłuższy lub krótszy do odnajęcia przy ul. św. Marcina 9/10. I. p. na prawo.
Em. Pokrzywnicka

Na Jeżycach
smaczne obiady prywatne
z dobrą kawą
po 75 fen.
Stancja i stół całk. za 50 i 55 mk. mies. Zgł. pod J. H. 3 do Eksp. Kurjera.